

Katarzyna Kruk-Junger

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

kkjunger@ath.bielsko.pl

Mediacja kulturowa w tłumaczeniu ustnym

Kwestia mediacji kulturowej w tłumaczeniu nurtuje przekładoznawców od wieków. Zarówno strategia zachowywania w tekście obcych elementów kulturowych, jak i skrajnego dostosowywania go do kultury docelowej miały na przestrzeni dziejów gorących zwolenników i przeciwników. Ale podczas gdy dyskusja wokół transferu kulturowego w tekstach literackich zdążyła nieco „ochłnąć” i zarówno domestykacja, jak i egzotyzacja są coraz częściej uważane przez badaczy za akceptowalne i przydatne w określonych kontekstach, to w przekładzie ustnym kwestia ta wciąż budzi wiele kontrowersji. W niniejszym artykule postaramy się przybliżyć ten problem, zarówno z punktu widzenia praktyki, jak i teorii tłumaczenia ustnego.

Podstawowe pytania, które nasuwają się podczas analizy zagadnienia mediacji kulturowej w tłumaczeniu ustnym i na które spróbujemy odpowiedzieć, są następujące:

- 1) Czy tłumacz ustny powinien ingerować w treść oryginału, aby wyjaśnić nieporozumienia kulturowe?
- 2) Czym są różnice kulturowe i jak wpływają one na komunikację?
- 3) W jaki sposób tłumacz może rozwiązywać problemy kulturowe?

Już próba odpowiedzi na pierwsze z powyższych pytań okazuje się niezwykle skomplikowana. Badacze coraz częściej uzależniają dziś dobór odpowiedniej strategii tłumaczeniowej od konkretnej sytuacji komunikacyjnej, na którą składają się intencje nadawcy, potrzeby i możliwości odbiorcy oraz, może przede wszystkim, funkcja samego tekstu docelowego [zob. Nord, 1997]. Wydawałoby się zatem, że w świetle

tych tendencji również mediacja w przekładzie ustnym jest nie tylko dopuszczalna, ale wręcz może być jedynym słusznym wyborem tłumacza. Okazuje się jednak, że teoretycy i praktycy tłumaczenia ustnego mają niejaki problem z przeniesieniem osiągnięć przekładoznawstwa ogólnego na swoją dziedzinę badań. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być brak wspólnej płaszczyzny porozumienia. Jak pisze Mona Baker:

Na konferencji, która odbyła się w Dublinie w maju 1995 roku, [...] niektórzy delegaci wzywali do ustanowienia niezależnej dyscypliny badań nad przekładem ustnym, ponieważ modele teoretyczne w ramach Translation Studies praktycznie ignorują ten rodzaj tłumaczenia i są w związku z tym bez znaczenia dla zainteresowanych tą dziedziną. W dużym stopniu jest to prawda, tak samo jak prawdą jest to, że w badaniach dotyczących samego tłumaczenia ustnego tradycyjnie dużo więcej uwagi poświęca się symultanicznemu tłumaczeniu konferencyjnemu niż innym typom, takim jak tłumaczenie środowiskowe czy tłumaczenie *de liaison* [Baker, 1998/2004: 279; tłum. K.K.-J.].

Rzeczywiście, coraz częściej mówi się dziś o *Interpreting Studies* jako o osobnej dyscyplinie naukowej. Można jednak odnieść niejasne wrażenie, że badacze przekładu ustnego wciąż miotają się pomiędzy sprzecznościami, a dyskusji na temat egzotyzacji i domestykacji daleko do sensownych konkluzji. Dla wielu badaczy wszelka mediacja kulturowa jest zaprzeczeniem wierności w tłumaczeniu ustnym do tego stopnia, że popierają oni ideę rozdzielenia tych dwóch funkcji poprzez stworzenie osobnego zawodu pośrednika kulturowego [zob. Phelan, Martín, 2011]. Jest to oczywiście dość skrajne podejście, ale ma swoich wiernych zwolenników, stojących na straży zasady bezstronności i „przezroczystości” tłumacza ustnego, postulowanej w wielu istniejących kodeksach etyki zawodowej [Phelan, Martín, 2011]. Co ciekawe, postawa ta jest szczególnie rozpowszechniona wśród badaczy tłumaczenia środowiskowego (czyli dokonywanego najczęściej na potrzeby imigrantów), w którym nieporozumienia kulturowe mogą mieć potencjalnie najgroźniejsze skutki ze względu na szczególną specyfikę kontekstu, w jakim dochodzi do takiego przekładu, czyli w sądach, szpitalach, urzędach itp. I choć, jak zobaczymy, dla części innych teoretyków mediacja kulturowa jest oczywistym elementem procesu przekładu, bez

którego osiągnięcie porozumienia byłoby niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe [zob. Niska, 1995], to jednak ideał tłumacza niewidocznego w procesie komunikacji zdaje się w chwili obecnej dominować w pracach badaczy przekładu ustnego [zob. Tryuk, 2007: 158-160]. Jednak praktyka pokazuje, że stosowanie się do norm absolutnej wierności w pracy zawodowej tłumacza ustnego nie może się udać [Tryuk 2007: 162]. Wynika to wprost z samej charakterystyki tłumaczenia ustnego. Jest to bowiem taki rodzaj przekładu, w przypadku którego w procesie komunikacji biorą fizyczny i aktywny udział wszyscy jego uczestnicy [Baker 1998/2004: 113] i wszyscy oni będą oczekiwać, że uda im się za pośrednictwem tłumacza porozumieć. Jeśli zaś pojawią się problemy kulturowe, które to porozumienie utrudnią bądź uniemożliwią, tłumacz nie będzie w stanie wykonać prawidłowo swojej pracy, a strony nie zrozumieją się wzajemnie i obciążą go winą za zaistniałą sytuację. W związku z tym można śmiało stwierdzić, że pytanie o to, czy tłumacz powinien podejmować się mediacji, czy też nie, ma charakter czysto akademicki. W końcu w sytuacji, kiedy tłumacz stoi twarzą w twarz ze stronami tłumaczenia, osiągnięcie sukcesu komunikacyjnego zawsze będzie priorytetem, nawet jeśli będzie on musiał złamać zasady zapisane w większości kodeksów. Warto tutaj podkreślić, że jednym z niewielu istniejących na świecie kodeksów zawodowych tłumacza, które uwzględniają prymat skutecznej komunikacji nad wiernością tłumaczenia, jest polski „Kodeks tłumacza przysięgłego” Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych, w którym stwierdza się m.in.:

Wierność tłumaczenia oznacza również stosowanie właściwego stylu oraz w razie potrzeby obowiązek uzupełnienia tłumaczonej wypowiedzi o informację lub komentarz niezbędny do zrozumienia jej treści i intencji [§68, zob. Kierzkowska, 2005].

To zdroworozsądkowe podejście jest niewątpliwym osiągnięciem polskich teoretyków i praktyków zawodu, świadczącym o długiej tradycji i doświadczeniu w tworzeniu norm zawodowych dla tłumaczy ustnych. W krajach, w których takie kodeksy dopiero powstają i w których brak jest pozytywnych wzorców (np. w Wielkiej Brytanii, a głównie na tamtejszych kodeksach opiera się cytowana wyżej irlandzka badaczka Mary Phelan), źle pojęty idealizm zdaje się tłumić potrzeby i wymogi

praktyki zawodu. Odbywa się to ze szkodą dla jakości tłumaczenia, gdyż zamiast uczyć pośredników językowych, w jaki sposób niwelować różnice kulturowe w przekładzie w sposób profesjonalny, zabrania im się jakichkolwiek ingerencji, do których i tak zmusza ich później sytuacja komunikacyjna. O problematyce rozdzwiewu istniejącego między normami zawodowymi a praktyką pisze się zresztą coraz więcej, także na przykładach polskiego rynku tłumaczeniowego [zob. Tryuk, 2010].

W świetle powyższych faktów przyjmijmy zatem, że tłumacz nie powinien być maszyną do transferu kodu językowego, jaką chciałyby go uczynić niektóre kodeksy etyki zawodowej, a profesjonalistą do spraw komunikacji międzykulturowej. Pozostaje zatem zastanowić się, jakie problemy mogą się pojawić w pracy tłumacza ustnego, w jaki sposób może on sobie z nimi radzić, a także, a może przede wszystkim, czym są różnice kulturowe i jak wpływają one na komunikację.

Bodajże najczęściej stosowaną współcześnie analogią, służącą do opisu zjawiska kultury, jest model góry lodowej. Po raz pierwszy użył go w 1976 r. w swojej pracy amerykański etnolog Edward Hall. Stwierdził on mianowicie, że podobnie jak w przypadku pływającego po morzu lodowca, pewne przejawy kultury są widoczne na pierwszy rzut oka (są one uświadomione i obiektywne), inne są ukryte i niezbyt łatwo dostrzegalne, charakteryzują się dużą subiektywnością i często nie do końca jesteśmy ich świadomi [zob. Hall, 1976a]. Do pierwszej grupy możemy zaliczyć takie elementy kultury jak język, ubiór, sposób obchodzenia się, kuchnię, sztukę oraz utarte normy zachowania, do drugiej zaś m.in. wartości, przekonania, religię, ideologię i sposób postrzegania świata. Problemy w tłumaczeniu aspektów widocznych sprowadzają się najczęściej do kwestii nieprzekładalności nazw przedmiotów, potraw, strojów oraz innych elementów nieistniejących w kulturze docelowej, zaś w sferze „niewidzialnej” możemy mieć do czynienia z tak mało namacalnymi kwestiami, jak inny sposób pojmowania grzeczności, poziom tolerancji i akceptacji dla rasizmu, seksizmu itp., podejście do prawa, ograniczenia religijne. I choć każdy z powyższych elementów obcej kultury może powodować nieporozumienia w przekładzie, to jest oczywiste, że to elementy niewidoczne są trudniejsze do zauważenia i przetłumaczenia. Tłumacze są lepiej przygotowani do rozwiązywania problemów bardziej ewidentnych, należących do pierwszej grupy, gdyż są one stosunkowo dobrze opisane w literaturze przedmiotu i mieszczą

się choćby pod pojęciem zerowej ekwiwalencji. Znacznie trudniejsza do opracowania jest sfera kultury ukrytej.

Jednym z niewielu badaczy, którzy przeanalizowali tę kwestię, jest David Katan. W swoim dziele *Translating Cultures. An Introduction for Translators, Interpreters and Mediators* nawiązuje on do wyników prac wspomnianego wyżej Edwarda Halla, posługując się zarówno przytoczoną za tym badaczem analogią góry lodowej, jak i zaproponowaną przez niego klasyfikacją kultur na wysoko- i niskokontekstowe, która umożliwia bardziej uporządkowane podejście zarówno do kwestii widocznych różnic kulturowych, jak i ukrytych wartości i sposobów postrzegania świata przez społeczeństwa [Katan, 2004]. Przypomnijmy, że kultury wysokokontekstowe charakteryzuje mglisty, niebezpośredni sposób wyrażania się, duża ilość dwuznaczności wypowiedzi, przywiązanie większej wagi do relacji międzyludzkich niż obiektywnej wiedzy i danych merytorycznych, duże znaczenie tradycji i jej znaczący wpływ na teraźniejszość i podejmowane decyzje, polichroniczne postrzeganie czasu, czyli względny brak jego poszanowania i wykonywanie wielu czynności naraz. Przedstawiciele kultur niskokontekstowych mają z kolei tendencję do bezpośredniego sposobu wyrażania się, przywiązania dużej wagi do „suchych” faktów, danych i detali, odsuwania kwestii relacji międzyludzkich na drugi plan przy nadrzędnym traktowaniu meritum sprawy, dokładnego planowania oraz realizacji przedsięwzięcia, dystansowania się od przeszłości (ważne jest „tu i teraz”), monochromatycznego pojmowania czasu, w którym duże znaczenie ma punktualność oraz skupienie na jednej czynności [zob. Hall, 1976b]. Wpływ tych – a także innych, nieprzewidzianych w powyższej klasyfikacji – różnic kulturowych na komunikację może przejawiać się na wiele sposobów, z których potencjalnie najgroźniejsze dla jej przebiegu będą te, które sprawią, że komunikat zostanie zniekształcony w stopniu uniemożliwiającym prawidłowe porozumienie.

Wyobraźmy sobie np. negocjacje biznesowe między przedstawicielami niskiego i wysokiego kontekstu. Ci pierwsi będą się skupiali na detalach, faktach, uwzględniając wszystkie szczegóły i ewentualne następstwa współpracy. Dla wysokokontekstowców będzie to irytująca strata czasu, a nawet przejaw braku zaufania. I odwrotnie: chaotyczne i powierzchowne podejście do rozmów ze strony przedstawicieli wysokiego kontekstu, ich zainteresowanie sprawami prywatnymi, dygresje

i wielotorowy sposób myślenia może przekonać drugą stronę o braku ich profesjonalizmu [Kamińska-Radomska, 20012: 367-374]. W takiej sytuacji dojście do konsensusu zawsze będzie utrudnione, ale jeżeli dodamy do tego fakt, że komunikacja odbywa się za pośrednictwem tłumacza, szanse na fiasko rozmowy wzrastają. Jeśli zatem przyjmujemy, że tłumacz ma prawo ingerować w tekst tak, aby zminimalizować jego negatywny wydźwięk, należy zapytać, jak ma to zrobić w sposób profesjonalny.

Zjawisko omawianego dążenia tłumaczy ustnych do umożliwienia stronom porozumienia się najskuteczniej zdaje się wyjaśniać funkcjonalna teoria *skoposu*. Została ona zaproponowana – jak wiadomo – przez niemieckich badaczy Hansa Vermeera i Katharinę Reiss i zakłada, że:

Każdy tekst jest wytwarzany w danym celu i powinien służyć temu celowi. Reguła *skopos* mówi więc: tłumacz – pisemnie lub ustnie – w taki sposób, by pozwoliło to twojemu tekstowi (tłumaczeniu) funkcjonować w sytuacji, w jakiej ma być użyty, wśród ludzi, którzy chcą go używać, i to dokładnie w sposób, w jaki oni życzą sobie, by funkcjonował [cyt. za: Brzozowski, 2000: 521].

Ta prosta zasada, choć nie proponuje żadnych konkretnych rozwiązań napotykanych problemów, jest dobrym punktem wyjścia do rozważań na temat tego, co tłumacz powinien wziąć pod uwagę przy doborze strategii i technik tłumaczeniowych. Nie ulega wątpliwości, że ocena celu tłumaczenia w przypadku przekładu ustnego jest kwestią niezwykle złożoną. Ma to związek ze wspomnianą wyżej obecnością wszystkich elementów biorących udział w procesie komunikacji w tej samej czasoprzestrzeni. W praktyce oznacza to konieczność uwzględnienia m.in. takich aspektów interakcji, jak kontekst (czyli np. ranga i miejsce spotkania), strony interakcji (czyli ich potrzeby), wiedzę, wyznawane wartości, tolerancję, a nawet nastawienie do siebie nawzajem (szczególnie ważne przy dysproporcjach w układzie zależności między stronami w przypadku tłumaczenia środowiskowego [zob. Kruk-Junger, 2013: 71-77]).

Umiejętna ocena sytuacji wymaga od tłumacza nie tylko dużej wiedzy, ale i swoistego wyczucia. Wyobraźmy sobie np. miejsce spotkania, rozumiane jako kraj, w którym dochodzi do interakcji. Ogólnie przyjętą zasadą w kontaktach formalnych i biznesowych jest nadrzędność kultury gospodarzy. Nie jest to jednak zasada bez wyjątków, gdyż strona

przyjmująca może chcieć od niej odstąpić, aby wykazać się kurtuazją wobec szacownego gościa lub uniżonością względem klienta [zob. Kamińska-Radomska, 2012: 376]. Tłumacz musi zatem być niezwykle wrażliwy na te niuanse i uwzględnić je przy doborze konkretnych procedur przekładowych. Jednym z często analizowanych w tym kontekście przykładów – którym i my posłużymy się dla zilustrowania problemu – może być kwestia tego, jak tłumaczyć na język polski bezpośredniość w tytułowaniu rozmówców i szybkie przechodzenie na „ty” np. w krajach latynoskich. W zależności od wspomnianego kontekstu, a także wzajemnych relacji między stronami i ich oczekiwań, skutecznym tłumaczeniem (bo trudno tu mówić o poprawności) może być zarówno zachowanie w przekładzie formy „ty”, przekształcenie jej na „pan/pani”, jak również zastosowanie innych rozwiązań adekwatnych do sytuacji, czyli np. pominięcie takiego zwrotu, zastąpienie go innym, neutralnym (np. tytułem rozmówcy lub pośrednim „pan/pani + imię”). Czy będzie to odstępstwo od treści oryginału? Niewątpliwie. Jednak jeśli jest ono konieczne dla zapewnienia przekładowi prawidłowego funkcjonowania w danej sytuacji, jest ono z perspektywy *skoposu* jak najbardziej akceptowalne.

Stopień podejmowanych przez tłumaczy ustnych ingerencji w tekst doskonale ilustruje Helge Niska. Proponuje on wpisanie ról, jakie spełnia tłumacz w komunikacji, w czteropiętrową piramidę, której kolejne stopnie to: przenoszenie informacji, wyjaśnianie, pośrednictwo kulturowe oraz, na samym szczycie, reprezentacja [Niska, 2002: 138-139]. Na najniższym poziomie tego modelu leży czysty transfer informacji, w czasie którego tłumacz nie musi ujawniać swojego „ja” ani w żaden sposób zmieniać treści oryginału. Jest to forma tłumaczenia najbliższa przekładowi dosłownemu, choć kwestia możliwości osiągnięcia absolutnej ekwiwalencji jest w tłumaczeniu ustnym niezwykle dyskusyjna. Teoretyczne jest możliwe przyjęcie przez pośrednika językowego takiej strategii, jednak aby była ona skuteczna, konieczne jest spełnienie jednego warunku: musi być ona wystarczająca do tego, by strony osiągnęły porozumienie. Jeśli zatem pojawiają się jakiegokolwiek elementy, przez które komunikat przetłumaczony dosłownie nie zostanie odpowiednio odebrany, tłumacz musi podjąć decyzję o ich wyjaśnieniu. Autor nie uważa takiej ingerencji za znaczącą i zdaje się sugerować, że dotyczy ona raczej niewielkich modyfikacji w tekście, niekoniecznie oznaczających ujawnienie

się osoby tłumacza. Dobrym przykładem mogą być elementy kultury widocznej, które nie są wprawdzie znane odbiorcy, ale mogą zostać skutecznie przekazane za pomocą dobrze dobranej techniki tłumaczeniowej. Gorzej jeśli w komunikacji pojawiają się takie elementy kulturowe, które – dla uniknięcia fiaska – wymagają przerwania komunikacji i dłuższego wytłumaczenia powstałych niejasności. Wtedy tłumacz podejmuje się zwykle roli mediatora i przytacza „na stronie” informacje konieczne dla zrozumienia oryginału, ujawniając przy tym własne „ja”. Na samej górze piramidy znajduje się bardzo krytykowana przez niektórych badaczy rola reprezentanta jednej ze stron, zwana także rolą adwokata. Według autora tłumacze przyjmują ją wtedy, gdy widzą, że konieczne jest osobiste zaangażowanie, polegające nie tyle na modyfikacji tekstu czy wyjaśnianiu różnic kulturowych, ile na czynnym włączeniu się w przebieg interakcji. Najlepiej ilustruje to przykład tłumacza środowiskowego, który widząc, że z powodu biurokracji bądź rasizmu urzędnika imigranta spotyka krzywda, decyduje się na osobistą ingerencję i zaczyna występować w jego imieniu. Jest to niewątpliwie rola bardzo kontrowersyjna, jednak stosowana w praktyce i, z humanitarnego punktu widzenia, przydatna w określonych kontekstach [Niska, 2002: 138-139].

Doskonałym uzupełnieniem praktycznym powyższej teorii przyjmowania ról przez pośrednika językowego jest zasada zaproponowana przez Daniela Gile’a, nazywana *rotating side-taking*. Kwestionuje ona założenia neutralności tłumacza w przekładzie, proponując w zamian rotacyjne stawianie po jednej lub drugiej stronie, w ramach lojalności wobec aktualnego mówcy. W myśl tej zasady pośrednik językowy staje się *alter ego* nadawcy i przyjmuje w przekładzie pierwszą osobę liczby pojedynczej [Gile, 1995: 29-31]. Jest to o tyle istotne, że daje tłumaczowi stosunkowo proste narzędzie do koordynacji rozmowy: jeśli przebiega ona bez zakłóceń, tłumacz może ograniczyć do minimum ingerencję w tekst oryginału i pozostać w cieniu interakcji. Kiedy jednak pojawiają się problemy, w tym kulturowe, pośrednik językowy ujawnia się, przechodząc na trzecią osobę liczby pojedynczej (np.: „Mówca posłużył się nieprzekładalną analogią/metaforą/grą słów, którą najprościej wyjaśnić można...”). Warto również w tym miejscu wspomnieć, że tłumacz stosujący się do powyższej zasady o sobie mówi również zawsze w trzeciej osobie („Tłumacz chciałby zwrócić uwagę na zaistniałe nieporozumienie...”). Korzystanie z tej metody ma ponadto w kontekście

różnic kulturowych dodatkową zaletę – pozwala zdystansować się od tych słów mówcy, które tłumacz uzna za niegrzeczne, niemoralne, niepoprawne itp., a które jest zmuszony przetłumaczyć (np. „Mówca wspomina o polskich obozach koncentracyjnych...”).

Nie został niestety do tej pory stworzony uniwersalny zestaw technik tłumaczeniowych stosowanych w przekładzie ustnym, który można by polecić niezależnie od jego typu ani wprowadzić wprost do dydaktyki. Każdy tłumacz, nie tylko pisemny, ma niewątpliwie do dyspozycji całą gamę procedur przekładowych, służących do rozwiązywania problemów kulturowych, których opisywanie rozpoczęło się od prac Jean-Paula Vinaya i Jeana Darbelnet. Brakuje jednak rzetelnych badań nad przydatnością konkretnych procedur w przekładzie ustnym. Można ostrożnie przyjąć, że większość z nich, jeśli nie wszystkie, mogą być w nim pomocne, i to zarówno w rozwiązywaniu problemów należących do sfery widocznej, jak i tych ukrytych. Niezależnie jednak od tego, czy tłumacz ustny zastosuje zapożyczenie, adaptację, definicję czy też jeszcze inną technikę, badacze zauważyli, że – podejmując decyzję – kieruje się on pewnymi specyficznymi dla tego rodzaju przekładu zasadami, takimi jak np. minimalizacja wysiłku włożonego w tłumaczenie tekstu czy maksymalne oddziaływanie komunikatu docelowego na odbiorców [Gile, 1995: 29-31]. Wynikają one wprost z charakterystyki tłumaczenia ustnego, czyli presji czasu oraz wspomnianych wyżej oczekiwań i potrzeb stron. Kwestie te są w chwili obecnej intensywnie badane, zwłaszcza w kontekście przekładu konferencyjnego, choć nie tylko. Przydatnych narzędzi dostarczają naukowcom teorie kognitywne, np. stosowane coraz częściej w tej dziedzinie i bardzo obiecujące w przypadku ulotności procesu myślowego tłumacza ustnego tzw. *Think Aloud Protocols* (TAPs), czyli Protokoły Głośnego Myślenia, pomagające analizować podejmowane na bieżąco decyzje tłumaczeniowe pośredników językowych [zob. Tirkkonen-Condit, Jääskeläinen, 2000]. Na spójne wyniki tych badań oraz ich konkretne przełożenie na praktykę i dydaktykę trzeba będzie wprawdzie trochę poczekać, ale wstępne wnioski są niezwykle interesujące. Szkoda tylko, że w pracach poświęconych temu tematowi rzadko pojawiają się odniesienia do zdobyczy przekładoznawstwa ogólnego, przez co znów można odnieść wrażenie, że badacze tej konkretnej dziedziny odcinają się zupełnie od analiz tłumaczenia pisemnego oraz ich, niezwykle przecież ważnych, osiągnięć i wniosków.

Podsumowując, analiza problematyki różnic kulturowych w przekładzie ustnym pozwala stwierdzić, że tłumacz, wbrew opinii niektórych badaczy, nie może i nie powinien być „niewidzialną maszyną” działającą według zasady *just translate*, gdyż grozi to fiaskiem komunikacji. Zamiast tego powinien być ekspertem w zakresie języka i kultury, który jest trzecim uczestnikiem komunikacji i bierze częściową odpowiedzialność za jej przebieg i skutki. Aby odnieść sukces w swojej pracy, tłumacz ustny musi mieć świadomość istnienia różnorodnych problemów związanych z odrębną kulturą – może nawet w większym stopniu, niż ma to miejsce w przypadku przekładu pisemnego, gdyż uczestnicy interakcji biorą w niej czynny udział i konsekwencje nieporozumień są odczuwalne natychmiast. Dlatego zamiast forsować idealistyczne założenia niektórych kodeksów etyki zawodowej, warto uczyć przyszłych tłumaczy funkcjonalnego podejścia do przekładu oraz adekwatności różnych strategii tłumaczeniowych w konkretnych sytuacjach przekładowych, aby potrafili skutecznie i profesjonalnie minimalizować negatywne skutki problemów komunikacyjnych. Mediacja kulturowa w praktyce przekładu ustnego jest bowiem niezaprzeczalnym faktem, lecz dopóki będzie uważana za coś nagannego i wstydliwego, dopóty rzeczowa dyskusja na jej temat nie będzie możliwa.

BIBLIOGRAFIA

- Baker, M. (red.) (1998/2004), *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, Routledge, London-New York.
- Brzozowski, J. (2000), „Nazewnictwo instytucji samorządu terytorialnego w tłumaczeniu na język angielski, francuski, niemiecki, portugalski, rosyjski i ukraiński (dyskusja panelowa: Zofia Berdychowska, Jerzy Brzozowski, Bożena Zinkiewicz-Tomanek, Teresa Bałuk-Ulewicz, Halina Waszkielewicz)”, w: Berdychowska, Z., Brzozowski, J. et al., *Język a komunikacja I. Zbiór referatów z konferencji „Język trzeciego tysiąclecia”*, Tertium, Kraków, s. 517-543.
- Gile, D. (1995), *Basic Concepts and Models for Interpreter and Translation Training*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam-Philadelphia.
- Hall, E. T. (1976a), *Beyond Culture*, Anchor Books, Doubleday, New York.
- Hall, E. T. (1976b), *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, PIW, Warszawa.

- Kamińska-Radomska, I. (2012), *Kultura biznesu. Normy i formy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Katan, D. (2004), *Translating Cultures. An Introduction for Translators, Interpreters and Mediators*, St. Jerome, Manchester.
- Kierzkowska, D. (2002), *Tłumaczenie prawnicze*, Wydawnictwo Translegis, Warszawa.
- Kierzkowska, D. (red.) (2005), *Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem*, Wydawnictwo TEPIS, Warszawa.
- Kruk-Junger, K. (2013), *Przekład ustny środowiskowy. Teoria, normy, praktyka*, Wydawnictwo Naukowe ATH, Bielska-Biała.
- Niska, H. (1995), „Just Interpreting: Role Conflicts and Discourse Types in Court Interpreting”, w: Morris, M. (red.), *Translation and the Law*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia, *American Translators Association Scholarly Monograph Series*, vol. VIII.
- Niska, H. (2002), „Community Interpreter Training: Past, Present, Future” w: Garzone, G., Viezzi, M. (red.), *Interpreting in the 21st Century. Challenges and Opportunities*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia.
- Nord, C. (1997), *Translating as a Purposeful Activity. Functionalist Approaches Explained*, St. Jerome Publishing, Manchester.
- Phelan, M., Martin, M. C., (2011), „Interpreters and Cultural Mediators – different but complementary roles”, w: *Translocations: Migration and Social Change*, [on-line] <http://doras.dcu.ie/16481> – 9.09.2013.
- Tirkkonen-Condit, S., Jääskeläinen, R. (2000), *Tapping and Mapping the Processes of Translation and Interpreting*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia.
- Tryuk, M. (2007), *Przekład ustny konferencyjny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tryuk, M. (2010), *O tłumaczach, prawnikach, lekarzach i urzędnikach – teoria i praktyka tłumaczenia środowiskowego w Polsce*, BEL Studio, Warszawa.
- Vermeer, H. (1989), „Skopos and Commission in Translational Activity”, w: Venuti, L. (red.), *The Translation Studies Reader*, Routledge, London.

STRESZCZENIE

Artykuł przybliża problem mediacji kulturowej w przekładzie ustnym, przedstawiając współczesne teorie naukowe dotyczące tego zjawiska. W pierwszej

kolejności autorka szuka odpowiedzi na pytanie, czy w świetle najnowszych badań tłumacz ustny może i powinien podejmować się mediacji kulturowej. Następnie przechodzi do omówienia rodzajów różnic kulturowych i potencjalnych problemów komunikacyjnych z nimi związanych. Na koniec oferuje zestawienie niektórych zasad proponowanych przez znawców tematu, które mogą się okazać przydatne, w przypadku gdy w praktyce zawodowej tłumacza ustnego zaistnieje konieczność mediacji kulturowej.

Słowa kluczowe: tłumaczenie ustne, mediacja kulturowa, problemy przekładowe

SUMMARY

Cultural mediation in interpreting

The article focuses on the problem of cultural mediation in interpreting and presents some of the most important theories regarding the topic. Firstly, the author tackles the question whether the interpreter should act as a cultural mediator at all. Then, she describes specific types of cultural differences and their influence on the communication. Finally, the article offers a list of some helpful rules established by the theoreticians, which can result helpful whenever the need for cultural mediation presents itself in interpreter's work.

Key words: interpreting, cultural mediation, translation problems